GLOBALNIE · ANALIZA

PRZEWRÓT PAŁACOWY, OBCA INTERWENCJA CZY SPONTANICZNE PROTESTY? CO DZIEJE SIĘ W KAZACHSTANIE?

Szymon Wiśniewski · 11 stycznia 2022

Kazachstan przez wiele lat był synonimem stabilnego państwa. W przeciwieństwie do Rosji i Chin, Europa nie poświęcała zbyt wiele czasu na obserwowanie zachodzących tam procesów. Jednakże wydarzenia z początku 2022 roku przypomniały wielu komentatorom i ekspertom, jak ważną rolę odgrywa Kazachstan w eurazjatyckim systemie bezpieczeństwa. Niepokoje społeczne dały również do zrozumienia, że to Rosja kształtuje ład na poradzieckiej przestrzeni, a Europa, USA czy Chiny mają tam niewiele do powiedzenia.

Nowy Rok został przywitany w Kazachstanie falą demonstracji spowodowaną podwyżką cen paliw. Drugiego dnia stycznia w Żangaözen, mieście położonym w zachodniej części kraju, w obwodzie mangystauskim setki demonstrantów oburzonych rosnącymi cenami skroplonego gazu wyszło na ulice i pozostało tam przez całą noc. Protestujący domagali się obniżenia cen za litr LNG ze 120 tenge (około 1,13 zł) do dotychczasowej wynoszącej 60 tenge (około 0,56 zł).

To nie przypadek, że do pierwszych protestów doszło właśnie tam. Miasto Żangaözen ma charakter przemysłowy. Słynie przede wszystkim z wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego. Ale nie tylko. W 2011 roku doszło tutaj do dużych – jak na kazachstańskie warunki – strajków robotniczych (w ośrodku liczącym około 100 000 mieszkańców wzięło udział około 15 tys. osób), podczas których pracownicy domagali się poprawy warunków pracy oraz zwiększenia wynagrodzeń. Doszło nawet do spalenia budynków lokalnej administracji, samochodów czy siedziby przedsiębiorstwa naftowego Özenmunajgaz. Do protestujących władze wysłały wyposażone w broń oddziały policji. Zdaniem Prokuratury Generalnej Kazachstanu w protestach śmierć poniosło 14 osób, a 64 zostało rannych. Natomiast według kazachskich sił opozycyjnych zginęło 45 osób, a ucierpiało około 1000.

OGLĄDAJ TAKŻE: Władimir Putin interweniuje w Kazachstanie. Czy Rosja na tym zyska czy straci? | Dr Michał Sadłowski

Tu nie chodzi o gaz

Manifestacje bardzo szybko ogarnęły także inne miasta położone w zachodnich regionach naftowych, przede wszystkim Aktau, Aktobe oraz Atyrau. Nic w tym zadziwiającego, gdyż 90% pojazdów w tej części kraju jest zasilana skroplonym gazem, a 70% gospodarstw domowych używa go do gotowania. Mimo że zachodnia część Kazachstanu bogata jest w zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, to jakość życia

jest tam o wiele gorsza niż w stolicy kraju, Nur-Sułtanie czy w biznesowym centrum, Ałmaty. Infrastruktura publiczna jest bardzo często w złym stanie, a żywność, w związku z tym, że musi być przewożona przez duże odległości, kosztuje więcej niż w bogatszych ośrodkach miejskich. Jednakże wkrótce protesty dotarły również do Nur-Sułtanu i Ałmaty.

Okazało się, że gwałtowny wzrost cen był tylko iskrą zapalną. Wśród mieszkańców Kazachstanu kotłowało się niezadowolenie związane z sytuacją społeczno-ekonomiczną kraju, który przecież boryka się z wyjściem z ubiegłorocznej recesji wywołanej pandemicznym kryzysem na światowych rynkach węglowodorów. Do zrozumienia tej sytuacji wystarczy również rzut oka na dane dotyczące inflacji w ciągu ostatnich dwóch lat. W 2020 roku wyniosła ona 7,5%, a w 2021 8.9%. Inflacja żywności jest jeszcze wyższa: w 2020 roku 11,3%, a w pierwszych jedenastu miesiącach ubiegłego roku 10,9%. Z czasem więc mieszkańcy zaczęli odchodzić od postulatu obniżenia cen paliw na rzecz żądań politycznych, zmian kadrowych w administracji publicznej, uwolnienia więźniów politycznych, a nawet powrotu do konstytucji z 1993 roku. 4 stycznia władze państwa podjęły decyzję o obniżeniu cen LNG w obwodzie mangystauskim do 50 tenge ze litr, ale spełnienie początkowych żądań nie uspokoiło demonstrantów.

Fala protestów szybko dotarła do biznesowej stolicy Kazachstanu, Ałmaty, gdzie w nocy z 4 na 5 stycznia tysiące demonstrantów starło się z uzbrojonymi w gaz łzawiący, granaty ogłuszające i tarcze siłami policji. Po trwających kilka godzin zamieszkach prezydent Kasym-Żomart Tokajew ogłosił wprowadzenie do 19 stycznia stanu wyjątkowego w obwodzie mangystauskim i Ałmaty. Jednakże w miarę rozwoju sytuacji w kraju i rozprzestrzeniania się protestów na kolejne miasta, np. Taraz, Szymkent, Uralsk czy Kyzyłorda, konieczne było wprowadzenie stanu wyjątkowego na terytorium całego państwa.

> **Wśród protestujących popularność zyskiwało hasło „Staruszku Odejdź", wykrzykiwane do sterującego zza kulis wieloma procesami politycznymi w państwie byłego prezydenta Nursułtana Nazarbajewa.**

W związku z coraz bardziej niespokojną sytuacją władze zdecydowały się na odcięcie internetu, na terytorium Kazachstanu przestały działać aplikacje Telegram, Whatsapp czy Signal, połączenia telefoniczne były niestabilne, a lokalne stacje telewizyjne miały problem z nadawaniem. W wielu miastach atakowano budynki władz regionalnych, mediów, sklepy, palono samochody. Na celowniku znalazły się również siedziby partii rządzącej Nur-Otan. Niektóre nagrania ukazują, jak protestujący rozbrajają żołnierzy oraz policjantów i przejmują ich sprzęt. Demonstranci zajęli i podpalili rezydencję prezydenta państwa znajdującą się w Ałmaty. Protestujący zajęli lotnisko w Ałmaty oraz budynek Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego. Regularnie dochodziło do starć z użyciem broni palnej między manifestantami a służbami bezpieczeństwa. W rezultacie podczas rozruchów ulicznych odnotowano wielu zabitych i rannych.

Denazarbajewizacja

Urzędujący prezydent nie zwlekał z poważnymi decyzjami politycznymi. Winą za niepokoje społeczne Tokajew obarczył rząd z Ministerstwem Energetyki na czele oraz państwowe przedsiębiorstwa gazowe. W związku z tym, prezydent podjął decyzję o dymisji dotychczasowego premiera Askara Mamina, a stanowisko to powierzył dotychczasowemu wicepremierowi Alihanowi Smailowi. Do zmiany doszło rów-

nież na stanowiskach związanych z bezpieczeństwem państwa. Tokajew zdymisjonował przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Karima Masimowa, który w latach 2007-2012 i 2014-2016 sprawował funkcję premiera. Zastąpił go Ermek Sagimbajew. Najważniejsze przetasowanie dotyczyło zmiany na stanowisku przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Republiki Kazachstanu, którym dożywotnio miał być pierwszy prezydent Nursułtan Nazarbajew. Zastąpił go obecny przywódca Kasym-Żomart Tokajew.

Powyższe decyzje są bezsprzecznym dowodem na to, że Tokajew w obliczu niestabilnej sytuacji w kraju postanowił przejąć najważniejsze urzędy w państwie i oczyścić je z osób lojalnych wobec Nazarbajewa. Dymisja premiera miała spełnić dwa zadania. Po pierwsze, było to swego rodzaju spełnienie żądań protestujących, którzy domagali się zmian politycznych. Po drugie natomiast, Tokajew chciał pozbyć się wpływowego polityka odziedziczonego po Nazarbajewie. Nowy premier Aliham Smailow, mimo że był już wcześniej m.in. doradcą Elbasy, to jest technokratą skłonnym do wykonywania poleceń Tokajewa. Dobrze może więc pełnić rolę tymczasowego premiera.

Były przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Karim Masimow jest również oddanym współpracownikiem Nazarbajewa. Poza tym, że dwukrotnie z jego nadania obejmował stanowisko premiera, był także szefem sztabu pierwszego prezydenta, a także od 2016 roku kierował służbą wywiadowczą. Nie trzeba dodawać, że nowy przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Ermek Sagimbajew jest oddanym współpracownikiem Tokajewa. Do tej pory Sagimbajew był odpowiedzialny za zapewnienie bezpieczeństwa prezydentowi.

> **Na bardziej stanowczą reakcję niż dymisja nie trzeba było długo czekać. Masimow został aresztowany i oskarżony o zdradę stanu.**

Denazarbajewizacja państwa sięgnęła również przestrzeni publicznej. 5 stycznia w mieście Tałdykorgan protestujący zburzyli pomnik poświęcony pierwszemu prezydentowi. Częstym zjawiskiem było zrywanie plakatów z podobizną Elbasy (w 2010 roku parlament Kazachstanu nadał Nazarbajewowi ten tytuł, który oznacza „przywódca narodu").

Interwencja sojuszników

Powołując się na szerzącą się niestabilność w państwie spowodowaną działalnością „grup terrorystycznych szkolonych za granicą", Kasym-Żomart Tokajew 5 stycznia zwrócił się o pomoc do przywódców państw należących do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (Rosja, Białoruś, Armenia, Kirgistan i Tadżykistan).

> **„Nie jest to już tylko zagrożenie terrorystyczne. To podważenie integralności terytorialnej państwa i przede wszystkim atak na naszych obywateli, którzy proszą mnie, jako głowę państwa, o pomoc" – stwierdził Tokajew.**

W nocy z 5 na 6 stycznia Rada OUBZ wyraziła zgodę na wysłanie do Kazachstanu Kolektywnych Sił Poko-

jowych. Sekretarz generalny OUBZ Stanislav Zas oszacował liczebność kontyngentu sił pokojowych na około 2,5 tys. osób. Jednakże zaznaczył, że jeśli zajdzie potrzeba, jednostki mogą zostać wzmocnione, gdyż całkowita liczba żołnierzy tej formacji wynosi 3,6 tys.

Podstawą Sił Pokojowych wysłanych do Kazachstanu są liczące 1950 osób rosyjskie wojska – 45. Samodzielna Gwardyjska Brygada Sił Specjalnych, 31. Samodzielna Gwardyjska Brygada Powietrznodesantowa oraz 98. Dywizja Powietrznodesantowa. Białoruś oddelegowała 100 osób, w skład których wchodzą przedstawiciele Siły Specjalne Operacji Zbrojnych, 103. Samodzielna Gwardyjska Brygada Powietrznodesantowa oraz Rota Pokojowa. Z ramienia Kirgistanu do Kazachstanu udało się 150 żołnierzy z 25. Brygady Wojsk Specjalnych „Skorpion". Z Armenii 100 osób z 12. Brygady Misji Pokojowych, a z Tadżykistanu kolejnych 100 żołnierzy. Na czele akcji stoi doświadczony generał, dowódca rosyjskich wojsk powietrznodesantowych Andriej Sierdiukow, który m.in. brał udział w operacjach w Syrii czy na Krymie.

Warto zwrócić uwagę, że to pierwszy raz, kiedy organizacja rozmieszcza siły pokojowe na obszarze państwa członkowskiego. I to nie jest tak, że nie było do tego okazji. Chociażby w 2010 roku podczas protestów etnicznych w Kirgistanie OUBZ odmówiła wsparcia władzy. Podobnie jak podczas ubiegłorocznego naruszania integralności terytorialnej Armenii przez wojska Azerbejdżanu.

CZYTAJ TAKŻE: Wielowektorowa polityka zagraniczna. Czyli czego możemy nauczyć się od Kazachstanu

Orędzie Tokajewa

7 stycznia Tokajew wystąpił z przemówieniem skierowanym do społeczeństwa. Styl i ton wypowiedzi miał przedstawić urzędującego prezydenta jako panującego nad sytuacją silnego i odważnego męża stanu. „Wydałem rozkaz pozwalający na strzelanie bez ostrzeżenia" – stwierdził. Tokajew odrzucił wezwania z zagranicy, by prowadzić rozmowy z protestującymi w celu pokojowego rozwiązania kryzysu. „Co za głupota! Nie można prowadzić negocjacji z mordercami" – grzmiał.

Zdaniem prezydenta w dużym stopniu za niepokojami na ulicach Kazachstanu stoją „terroryści z zagranicznym wsparciem". „Mamy do czynienia z uzbrojonymi i wyszkolonymi bandytami, zarówno lokalnymi, jak i zagranicznymi. (...) Dlatego trzeba ich zniszczyć. I zostanie to zrobione w najbliższym czasie" – zaznaczył Tokajew. Zaprzeczył on także spontaniczności protestów. Jego zdaniem Ałmaty zostało zaatakowane przez 20 tys. bojowników posiadających skonkretyzowaną strategię.

„Tragiczne wydarzenia w naszym kraju ponownie stawiają w centrum uwagi problemy demokracji i praw człowieka" – powiedział. „Demokracja to nie jedynie przyzwolenie, a tym bardziej podżeganie do czynów nielegalnych. (...) Prawo i porządek są gwarantem dobrobytu w naszym państwie (...) Jak pokazuje sytuacja w Ałmaty i innych miastach Kazachstanu, to właśnie łamanie prawa i anarchia prowadzą do naruszeń praw człowieka".

Tokajew zanzaczył, że kontyngent OUBZ został wprowadzony do kraju na krótki okres i jedynie w celu wprowadzenia porządku publicznego w kraju. Podziękował prezydentom Armenii, Białorusi, Kirgistanu i Tadżykistanu; „szczególną wdzięczność okazuję prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi". Nie zapomniał również o przywódcach Turcji, Chin oraz Uzbekistanu.

To było ostre przemówienie prezydenta, który na początku swojej kadencji w 2019 roku zapowiadał libe-

ralizację życia społecznego oraz dążył do rozpoczęcia dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. Nie można wykluczyć, że te wydarzenia są początkiem nowej twarzy Tokajewa. Wykształcony dyplomata i reformator został zastąpiony przez silnego, nieustępliwego i bezkompromisowego autokratę. Może to oznaczać koniec marzeń zachodnioeuropejskich polityków, aktywistów i organizacji pozarządowych o liberalizacji państwa i zwiększenia poziomu wolności i swobód obywatelskich.

Przewrót pałacowy?

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja społeczno-polityczna w Kazachstanie stwarzała potencjał do społecznych protestów. Pandemia, kryzys na rynku węglowodorów, inflacja, a w końcu znaczne podwyżki gazu sprawiły, że mieszkańcy mogli powiedzieć dość. Czy to oznacza, że protest był spontaniczny? Nie. Ale mógł takim być. Kto więc go wywołał? Na razie nie wiemy i możemy się tylko domyślać, podążając za łacińską maksymą: *Is fecit, cui prodest* („Ten uczynił, czyja korzyść").

Bezsprzecznie wygranym protestów jest prezydent Kasym-Żomart Tokajew. Chaos i anarchię wykorzystał on do denazarbajewizacji struktur państwowych i konsolidacji władzy w swoich rękach. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku był jedynie sprawnym dyplomatą, następcą i wykonawcą poleceń Nursułtana Nazarbajewa. Jego młodszym partnerem. Pozbywając się najważniejszych graczy epoki Nazarbajewa, jakim bez wątpienia był choćby Karim Masimow, a także decydując się na bardzo ryzykowny krok sprowadzenia na terytorium Kazachstanu obcych wojsk i oparcia na nich bezpieczeństwa państwa, wyszedł z cienia swojego poprzednika.

Przetasowania na najwyższych szczeblach władz uprawdopodobniają tezę o przewrocie pałacowym. O dążeniu Tokajewa do przejęcia pełni władzy, które w warunkach pokojowych nie byłoby możliwe, gdyż spotkałoby się z niezwykle silnym oporem lojalnego wobec Nazarbajewa aparatu bezpieczeństwa.

> Nie można zapominać, że wygranym sytuacji w Kazachstanie jest również Rosja. I to bez względu na przyczyny społecznych niepokojów. W przededniu negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi Kreml dowiódł sprawności stworzonego przez siebie systemu bezpieczeństwa. Moskwa udowodniła, że posiada zdolność do szybkiego podejmowania trudnych polityczno-militarnych decyzji, a dzięki temu do kształtowania ładu w ważnych dla niej obszarach świata.

Ład społeczno-polityczny stworzony w Kazachstanie przez Nursułtana Nazarbajewa był postrzegany przez wiele państw jako wzorcowy. I to mimo potencjału do powstawania konfliktów etnicznych. Świat z ciekawością obserwował również zapoczątkowany w 2019 roku proces pokojowego tranzytu władzy. W szczególności wzbudzał on zainteresowanie w Moskwie i w Mińsku. Jego powodzenie z pewnością sprawiłoby, że ten wariant byłby poważnie rozważany zarówno przez Putina, jak i Łukaszenkę. Jednakże wszystko zmieniło się w pierwszych dniach 2022 roku, kiedy kraj stanął w obliczu największych zamieszek w trzydziestoletniej historii. Bez względu na to, kto stoi za protestami i kto na nich najwięcej zyska, jedno jesteśmy w stanie stwierdzić: epoka Elbasy Nursułtana Nazarbajewa dobiegła końca.

fot:wikipedia

Oryginał:

https://nlad-kopia1113.instawp.site/przewrot-palacowy-obca-interwencja-czy-spontaniczne-protesty-co-dzieje-sie-w-kazachstanie/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć